

Homilia na Mszy pogrzebowej w intencji śp. ks. prof. Arkadiusza Barona

Moi drodzy uczestnicy Eucharystii i pogrzebu kapłana i profesora Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie ks. Arkadiusza Barona, Siostró i Bracie Zmarłego, Władze Uczelni, Rodacy wybitnego uczonego, kapłani, zwłaszcza z rocznika święceń 1985, duchowni i wierni i w różny sposób związani ze Zmarłym,

### 1. Czy tylko powrót do początków?

Gromadzimy się przy trumnie Kapłana w kościele parafialnym, w którym został ochrzczony, otrzymał imię Arkadiusz i przyjmował sakramenty. Tu słuchał słowa Bożego, sprawował Mszę prymicyjną wraz ze swoim bratem, Antonim. W tym kościele 15 lat temu wygłosiłem homilię pogrzebową na pogrzebie jego zmarłej mamy. Dziś sprawuję Eucharystię i głoszę słowo Boże w miejscu, w którym 63 lata temu Arkadiusz stał się dzieckiem Bożym, a w którym dziś zamyka się krąg jego ziemskiej wędrówki. Zamknięcie kręgu dokonuje się idealnie, jak w myśli starożytnych autorów, a więc ta sama mała ojczyzna i miejscowość, ta sama świątynia i ziemia cmentarna także ta sama, kryjąca już prochy Jego matki. Tak wypełnił się w jego życiu los pisany każdemu człowiekowi według słowa Pisma: „W pocie oblicza twego będziesz zdobywał pożywienie, póki nie wrócisz do ziemi, z której zostałeś wzięty; bo prochem jesteś i w proch się obrócisz!” (Rdz 3, 19).

Jednak z ziemi do ziemi, jako określenie początku i końca życia człowieka, to nie wszystko, choć co najmniej od Homera w różnych tekstach ludzie wyruszają z domu, by do niego powrócić. W przypadku ks. Arkadiusza pierwsza wyprawa prowadziła do liceum w Żywcu, później na studia w Krakowie, Paryżu i Rzymie, wreszcie z wykładami do Tanzanii, nie licząc krótszych podróży do wielu miejsc, kościołów i ludzi. Wiele razy powracał tutaj, do swojej ojczyzny, aż do ostatniego powrotu do ziemi Radziechowskiej.

### 2. Z Jezusem możemy wyjść z zamkniętego kręgu wędrowania

Jednak ten *topos* rozpowszechniony w literaturze i w konkretnym życiu wielu znanych i zwykłych ludzi, to nie wszystko. Nasza wiara podpowiada nam, że możemy wyrwać się z tego zamkniętego kręgu wędrowania, aby odejść na inny krąg, by żyć na zawsze z Bogiem. Jezus, który umarł na krzyżu za murami Jerozolimy i został pogrzebany, jako pierwszy powstał z martwych, wyprzedził wszystkich, którzy z nim zostali pogrzebani i zasiadł po prawicy Ojca. Stał się Drogą dla wszystkich, którzy nie pozostają tylko w ziemi, z której zostali wzięci, ale dzięki wierze zostali wyrwani z ziemskiego kręgu przez Jezusa, aby znaleźć

się w domu Ojca. Stamtąd już nie wyrusza się do nowego miejsca, tam nie grozi banicja ani żadne niebezpieczeństwo, a zwłaszcza odłączenie od miłości Boga. Mogą na nas spadać różne nieszczęścia w ciągu ziemskiego życia, ale nic nas nie może odłączyć od miłości Boga! O tym zapewnia nas Paweł w czytany dziś fragmencie Listu do Rzymian (8, 31-35. 37-39).

Wierzmy, że w domu naszego Ojca jest mieszkań wiele, przygotowanych przez Jezusa nie po to, by pozostały puste, ale byśmy My byli z Nim na zawsze. On sam też jest Droga prawdziwą i jedyną do domu Ojca. Ta Droga sięga ołtarza, na którym sprawujemy dziś Eucharystię, z wiarą powtarzając Jego słowa i gesty z Ostatniej Wieczerzy, na nim uobecniając Mękę, Śmierć i Zmartwychwstanie naszego Zbawiciela i Pana. Łączymy się również w ten sposób z tymi, którzy na zawsze są z Panem i wstawiają się za nami. Jesteśmy także w łączności z tymi, których polecamy w naszych modlitwach i ofiarach.

Choć człowiek przechodzi do domu Ojca, to jednak pozostawia po sobie nie tylko proch, najbliższych, potomstwo i środowisko oraz dom rodzinny, ale także dokonania, dzieła, twórczość oraz uczniów i wychowanków. Zmarły pozostawia po sobie także świadectwo zakończonego życia zróżnicowanej jakości i różnej sile oddziaływania. Nieraz to świadectwo przemawia po śmierci mocniej niż za życia człowieka. Święci i błogosławieni pozostawiają świadectwo swojego naśladowania Jezusa. Jest ono tak mocne i pewne, że Kościół nie waha się ich wynosić na ołtarze, dawać ich jako przykład naśladowania Jezusa i zachęcać do tego, by zabiegać o ich wstawiennictwo u Boga.

### 3. Ostatnie kazanie kapłana

Zmarły kapłan ostatnie kazanie wygłasza na swoim pogrzebie, wpieryw przez milczenie i wystawioną trumnę z atrybutami kapłaństwa. Przemawia także przez przywoływane jego słowa i myśli, przypominane jego postawy, dokonania i zamiary. Dlatego więc pytamy: Co mówi nam dzisiaj Arkadiusz, kapłan, rodak, wykładowca, mistrz, kolega, konseminarzysta?

Przede wszystkim mówi do nas: Żyjcie świadomie, przyjmując z wdzięcznością wszystko, co Bóg daje, rozwijając talenty i dary, wykorzystując najlepiej dane możliwości. Ks. Arkadiusz znał swoje zdolności i możliwości, wybrał kapłaństwo, w nim zaś widząc różne charyzmaty, talenty i możliwości, realizował kapłaństwo poświęcając się przede wszystkim studium teologii, świadomie wybrał Mistrza, ks. prof. Stańka, któremu także wielu innych zawdzięcza kręgosłup wiary i zapał do czytania Pisma świętego. Ks. Baron wciąż doskonalił swój warsztat naukowy, ubogacał dorobek teologii przez własne prace i opracowania oraz prowadząc licznych uczniów i doktorów. Jednak nie zapominał o głoszeniu ewangelii ludowi Bożemu.

Ks. Arkadiusz mówi dziś także do nas: akceptuj każdego człowieka jaki jest, ponieważ on jest wciąż w drodze. Jeżeli możesz mu pomóc, to wesprzyj albo skoryguj i poucz, gdy zechce. Przede wszystkim jednak dostrzegaj drzemiący w nim potencjał. Jako teolog i kapłan jednoznacznie oceniał on ludzi i sprawy, wobec odmiennych poglądów zachowując szacunek do człowieka, a zdziwienie

jedynie wobec jego poglądów. Był znany z trafnego doboru tematów rozpraw, z roztaczanych perspektyw rozwoju czy możliwości ubogacenia człowieka.

Dziś także ks. Baron zachęca nas: powracaj wciąż do ewangelii, szukając w niej tego co istotne, ponadczasowe, a co daje życie. On sam wciąż badał, w jaki sposób ewangelia się zakorzenia w różnych kręgach kultury, proponował poszukiwania treści ponadczasowych ewangelii przez proces, który chyba sam jako pierwszy określił w języku polskim terminem *ekskulturacja*. Zachęcał do wyrażania dobrej nowiny w nowej formie, szacie, słownictwie, aby współczesny człowiek mógł przyjąć ją chętnie i z wiarą.

Doświadczony Profesor zachęca nas dzisiaj: miej dalekosiężne plany na życie i na przyszłe dokonania, z zastrzeżeniem: „jeżeli Pan zechce” (Jk 4, 15). Jego plany i zamierzenia widać w postaci zapoczątkowanych serii wydawniczych, takich jak *Źródła Myśli Teologicznej*, czy *Myśl Teologiczna*, które pracownicy redagował, a które winny być wydawane również po jego śmierci. Zamierzył i wydawał z pomocą innych w języku polskim serie najważniejszych źródeł dla poznania bogactwa Tradycji Kościoła, jak *Dokumenty Soborów Powszechnych*, *Acta Synodalia*, czy *Księgi Pokutne*. Mówię tylko o niektórych dokonaniach ks. Arka, by jego Rodacy, choćby dziś, mogli się dowiedzieć, że dokonał on wielkich rzeczy dla nauki polskiej, a zwłaszcza teologii.

Polecamy dziś Arkadiusza Bogu, który powołał go do życia i wielu dobrych dzieł, które z góry dla niego przygotował, aby je podejmował (por. Ef 2, 10). Te i inne czyny idą za nim. Polecamy go z wdzięcznością Bogu, który ubogacił Kościół takim kapłanem, profesorem, mistrzem i życzliwym człowiekiem. Z ufnością polecamy go miłosiernemu Ojcu, który czeka cierpliwie na wszystkich, a zwłaszcza tych, którzy starają się być miłosierni jak On, nasz Ojciec. Amen.